

Usługa Galileo w odbiornikach Arrow

Firma Eos Positioning Systems wypuściła na rynek udoskonalone odbiorniki GNSS serii Arrow. Nowością są m.in. pojemniejsze baterie i obsługa dodatkowych sygnałów satelitarnych. Najciekawszym wyróżnikiem modelu Arrow Gold+ jest gotowość na usługę Galileo wysokiej dokładności (HAS – High Accuracy Service). Przypomnijmy, że serwis ten ma zapewnić dokładność pozycjonowania 20 cm sytuacyjnie i 40 cm wysokościowo na całym świecie. Wstępne uruchomienie usługi powinno nastąpić już w przyszłym roku, a osiągnięcie pełnej operacyjności – dwa lata później. Korzystanie z sygnału HAS ma być bezpłatne dla wszystkich użytkowników.



Pozostałe nowości w modelu Arrow Gold+ to m.in. możliwość korzystania z korekt RTK dla sygnałów BeiDou B3 oraz GPS L5, a także czas pracy na jednej baterii wydłużony o dodatko-

we 3,5 godziny (łącznie pozwala to nawet na 11 godzin pomiarów). Niższej klasy model Arrow 100+ wyróżnia z kolei wydłużenie czasu pracy na jednej baterii o 6 godzin

(do 18 godzin). Instrument może ponadto korzystać z satelitarnych korekt Atlas H50 (Basic) zapewniających dokładność wyznaczania pozycji na poziomie 30-50 cm.

Źródło: Eos Positioning Systems

Dwa razy szybsza praca z Maptek XR3-D

Australijska firma Maptek to producent naziemnych skanerów laserowych przeznaczonych głównie dla górnictwa. Jej oferta właśnie poszerzyła się o model XR3-D. Najważniejszym atutem nowego instrumentu jest dwa razy wyższa



prędkość pomiaru w porównaniu ze starszymi skanerami tej marki, co udało się osiągnąć poprzez zastosowanie dwóch okien po przeciwnej stronie instrumentu. W rezultacie wykonanie pełnego skanu wymaga obrotu sensora nie o 360°, ale jedynie o 180°. Jeśli chodzi o inne parametry, Maptek XR3-D mierzy na dystansie do 1200 metrów z dokładnością 5 mm.

Drugą nowością tej australijskiej marki jest kontroler o nazwie FieldHHC. Jak zapewnia producent, dzięki intuicyjnemu interfejsowi i wielu nowym funkcjom tablet ułatwia obsługę skanera i pozwala wykonać więcej czynności jeszcze w terenie. Wraz z wbudowanym oprogramowaniem polowym pozwala np. uzyskiwać szczegółowe informacje o skanach, przeglądać je w 3D oraz wykonywać na ich podstawie pomiary.

Źródło: Maptek

O dronie, który jeździł koleją

Nietypowy sposób zastosowania bezzałogowego statku powietrznego zaprezentowała właśnie norweska firma Nordic Unmanned. Jej maszyna BG-300 Railway Robot przeznaczona jest do inwentaryzacji linii kolejowych. Na pierwszy rzut oka platforma ta jest po prostu przeciętym bezzałogowym wirnikowcem z doczepionymi kołami. Jak wyjaśniają twórcy tego wynalazku, w zasadniczym trybie pracy inwentaryzuje on linię kolejową, poruszając się po szynach ze średnią prędkością 20 km/h. Dzięki ogniwoom wodorowym dziennie może w ten sposób pozyskać dane dla odcinka o długości nawet 200 km, co odpowiada odległości z Amsterdamu do Brukseli.

Albo skoro maszyna ma jeździć po szynach, to po co jej możliwość lotu? Przedstawiciele Nordic Unmanned wyjaśniają, że na ruchliwych liniach inwentaryzacja bywają logistycznym wyzwaniem.

Mogą się bowiem odbywać tylko wtedy, gdy nie kolidują z bieżącym ruchem kolejowym. Tymczasem w przypadku BG-300 problem jest mniej dokuczliwy. W przypadku zbliżającego się pociągu dron może bowiem autonomicznie przelecieć na sąsiedni tor. W ten sposób bieżące inwentaryzacje mogą być realizowane znacznie płynniej, bez konieczności wstrzymywania ruchu. Na razie Nordic Unmanned nie zdradza wielu szczegółów swojego wynalazku. Nie wiadomo chociażby, w jakie sensory do inwentaryzacji toru wyposażona jest ta maszyna. Spółka podkreśla natomiast, że BG-300 Railway Robot został opracowany w ścisłej współpracy z jednym z większych europejskich zarządców infrastruktury kolejowej. Deklaruje ponadto, że komercyjne usługi z wykorzystaniem tego robota będą świadczone już od przyszłego roku.

JK



Fot. Nordic Unmanned